

Klasa „wstępna” to pod każdym względem dobry wybór...

Jestem absolwentem klasy dwujęzycznej i naukę w liceum rozpoczynałem właśnie w klasie „wstępnej”, tzn. po ukończeniu szkoły podstawowej chodziłem przez rok do klasy „W”, po której rozpocząłem naukę w klasie bilingwalnej, więc w starym systemie liceum 4-letniego chodziłem do I LO aż 5 lat.

Co to był za czas.. - 18 godzin w tygodniu niemieckiego, kilka podstawowych przedmiotów w wymiarze minimalnym i nic poza tym! Nie było możliwości, żeby nie nauczyć się niemieckiego. Ten dodatkowy rok umożliwił mi ukończenie ogniska muzycznego, bezstresowe dodatkowe lekcje j. angielskiego, którego nie było w programie i wiele innych rzeczy, na które nie ma normalnie czasu. Po okresie funkcjonowania klas wstępnych przyszedł czas na zerówki. Też świetna opcja. Cóż, rok krócej - choć więcej stresu, bo jakoś trzeba było te dwie szkoły ze sobą pogodzić. Być może, że gdybym wtedy miał ten wybór „O” czy „W” wybrałbym zerówkę, bo to jednak rok krócej, ale dziś ludzie nie mają wyboru. Musicie skorzystać z możliwości chodzenia do klasy wstępnej, bo to tak jakby wygrany los leżał na ulicy, a Wy nie chcielibyście go podnieść. Ten rok dłużej w liceum nic nie znaczy. Złeci, nawet nie będziecie wiedzieli kiedy, bo w tej szkole nie sposób się nudzić. Najważniejsze, że nauczycie się języka na takim poziomie, jakiego nie zagwarantuje Wam żadna inna szkoła w tym mieście ani okolicy. Właśnie kończę studia prawnicze w Niemczech na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą i moje umiejętności językowe zawdzięczam temu, że chodziłem do tej klasy i do tej szkoły. Klasa „wstępna” to pod każdym względem dobry wybór. Przemyslcie sprawę, bo naprawdę warto! Viel Glück! :)

Bartosz Olejnik, Absolwent 2004

Wybrałbym klasę „wstępną” jeszcze raz!

Klasę o profilu dwujęzycznym z językiem niemieckim tzw. klasę „W” ukończyłem w 2005 roku. Pozwoliło mi to na intensywną naukę języka obcego równie ważnego jak język angielski - jednak nie tak popularnego - oraz dało unikalną możliwość zdania oficjalnego egzaminu językowego (Deutsches Sprachdiplom Stufe II) w ostatniej klasie licealnej. Pomimo, że przed rozpoczęciem nauki w szkole średniej nie potrafiłem wypowiedzieć ani jednego zdania po niemiecku, 5 lat nauki w I LO umożliwiło mi ubieganie się o przyjęcie na studia na niemieckojęzycznych uczelniach i w rezultacie ukończenie kierunku „biotechnologia molekularna” na jednym z najbardziej prestiżowych uniwersytetów w Europie - Uniwersytecie Technicznym w Monachium.

Dlatego też klasa z rozszerzonym językiem niemieckim to nie jest wybór wyłącznie dla humanistów. Wielu z nas studiowało, oprócz kierunków lingwistycznych, kierunki przyrodnicze czy medyczne, a dodatkowy język jest dla nas ważnym atutem w pracy. Również perspektywa ukończenia rok później liceum nie miała złych stron, ponieważ spowodowała, że nie musieliśmy przesiadywać w szkole od rana do wieczora, a mogliśmy rozwijać swoje pozaszkolne zainteresowania czy po prostu spotkać się ze znajomymi w wolnym czasie.

Gdybym musiał cofnąć się w czasie i ponownie iść do liceum, bez wątplenia wybrałbym klasę „wstępną” jeszcze raz!

Mikołaj Matłoka

To była wtedy bardzo odważna decyzja...

Studia w Niemczech były moim marzeniem od dawna.

O ile dobrze sięgam pamięcią, to pierwszy raz taka myśl do głowy przyszła mi w gimnazjum, krótko przed testami do klasy dwujęzycznej. Kiedy się jest w tym wieku, fascynacja bardzo szybko przeradza się w plany, które pragnie się realizować, najlepiej zaraz, jutro! Moja głowa pełna była informacji o popularnych niemieckich ośrodkach akademickich, takich jak Heidelberg, Getynga, Monachium czy Akwizgran. Chyba nikt nie brał moich planów na poważnie. Ja sam też szybko zdałem sobie sprawę z tego, że od fascynacji do realizacji jest jeszcze długa droga i wiele przeciwności do pokonania. Musiałem przecież najpierw opanować język, skończyć liceum i dobrze zdać maturę. Oczywistym problemem była też kwestia finansowania studiów, a koszty życia w Niemczech wcale do niskich nie należą. Klasa dwujęzyczna z językiem niemieckim doskonale przygotowała mnie do studiów u naszych zachodnich sąsiadów. Dodatkowo jako uczeń tej klasy mogłem starać się o stypendium Niemieckiego Serwisu Wymiany Akademickiej (DAAD) przygotowane specjalnie dla absolwentów szkół współpracujących z Republiką Federalną Niemiec. I udało się! W roku 2007 DAAD przyznał mi pięcioletnie stypendium na kontynuację nauki w Niemczech obejmujące studia licencjackie i magisterskie na wybranych przeze mnie kierunkach. To była szansa, o której tak bardzo marzyłem. Już na spotkaniu przygotowawczym odczułem, jak bardzo DAAD ceni sobie samodzielność i odwagę swoich stypendystów. Mogliśmy sami zdecydować, gdzie i na jakim kierunku będziemy studiować, a także jak poprowadzimy nasze studia. Musieliśmy się również sami zatroszczyć o mieszkanie, pomoce naukowe, sprawy formalne itp. To wszystko było bardzo dużym wyzwaniem, ale dzięki życzliwości wielu spotkanych osób, a także umiejętnościach zdobytych w szkole, poradziłem z tym sobie bez większych problemów. Ostatecznie, we wrześniu 2007 przeprowadziłem się do Heidelbergu, gdzie rozpocząłem studia lingwistyki komputerowej i filozofii na tamtejszym, najstarszym w Niemczech, Uniwersytecie Ruprechta-Karola.



Studia w Niemczech były dla mnie pod wieloma względami zaskakujące. Byłem zachwycony wolnością, tym że sam mogę ułożyć sobie plan zajęć i przez pierwsze tygodnie semestru zmieniać go do woli. Mogłem chodzić na zajęcia poza swoim wydziałem i tym samym zdobywać wiedzę z różnych dziedzin. Na wielu zajęciach wręcz zmuszano nas do dyskusji i bardzo szanowano odmienny punkt widzenia. Po pierwszych tygodniach zacząłem jednak wracać do rzeczywistości, bo studia to w końcu nie tylko elokwentna dyskusja i wykłady, a przede wszystkim ogrom regularnej pracy w domu. Na niemieckich uczelniach dużą wagę przykładają się do praktycznego zastosowania wiedzy, a więc oprócz egzaminów, pisze się tam prace seminaryjne, prowadzi badania, rozwiązuje regularnie zadania domowe, przygotowuje referaty i prezentacje oraz bierze udział w różnych nowatorskich projektach. Wszystko to wymaga dużych nakładów pracy i czasu, a tego ostatniego jest szczególnie mało, bo w końcu studia to także coś więcej niż nauka.

Studia to okres, kiedy poznaje się wielu ciekawych ludzi, spędza się godziny na dyskusjach, zdobywa się doświadczenie i dorasta się do dorosłości. Tego nie powinno się pomijać, jednak trzeba zachować odpowiednie proporcje. I stypendium DAAD spełnia w tym przypadku swoją dyscyplinującą rolę. Regulamin nie dopuszcza możliwości przedłużenia studiów poza ich regularny czas (3 lata licencjackie, 2 lata magisterskie), ani zrobienia przerwy między

studiami licencjackimi i magisterskimi. Indywidualne sytuacje losowe są jednak brane pod uwagę i rozpatrywane z przychylnością.

Po zakończeniu trzyletnich studiów pierwszego stopnia (Bachelor) w Heidelbergu, postanowiłem kontynuować moją edukację na kierunku międzynarodowym "Media Informatics" z wykładowym językiem angielskim utworzonym wspólnie przez Uniwersytet w Akwizgranie (RWTH Aachen) i Uniwersytet w Bonn. Warto jest poznać różne ośrodki akademickie, a tym samym również wielu ciekawych ludzi, ich metody pracy i nauki. Międzynarodowe studia drugiego stopnia stają się w Niemczech coraz bardziej popularne, przede wszystkim ze względu na ich wysoki poziom i wielokulturowy charakter. Muszę przyznać, że studiowanie z osobami z całego świata, często starszymi i dysponującymi doświadczeniem naukowym lub praktycznym jest nie lada wyzwaniem, ale zarazem bardzo ciekawym przeżyciem.

Jest marzec 2011 roku, a przede mną ostatnie trzy semestry moich studiów. Jeszcze dokładnie pamiętam jak przed około czterema laty w I LO dotarła do mnie szczęśliwa wiadomość o stypendium i jak wspaniałe było to uczucie, móc realizować swoje marzenia. Jestem ogromnie wdzięczny DAAD za tę pomoc, ale mój plan powiódł się dzięki temu, że kilka lat wcześniej podjąłem naukę w klasie dwujęzycznej. To była wtedy bardzo odważna decyzja, ale dzisiaj wiem, że było warto. Wierzę, że wśród dzisiejszych uczniów są również odważni i otwarci na doświadczenia ludzie. Życzę im wszystkim powodzenia w klasie dwujęzycznej i przy staraniu się o stypendium DAAD!

Mateusz Dolata